

## **Wysiedlenia ze strefy nadgranicznej Pomorza Zachodniego w latach 1945-1950 jako przejaw represji politycznej .**

Rozporządzenie ( z mocą ustawy ) Prezydenta RP z 23 grudnia 1927 r. o granicach państwa <sup>1</sup> było jednym z tych przedwrześniowych aktów prawnych, które formalnie obowiązywało przez wiele lat po wojnie, choć w swoisty sposób interpretowane i stosowane. W pierwszych miesiącach, gdy zachodnia granica państwa była raczej linią teoretyczną niż formalną o jej ochronie nie mogło być mowy. Przystępstwa graniczne często ochraniaли, a niekiedy inspirowali żołnierze Armii Czerwonej. Pojęcia, jak pas graniczny czy strefa przygraniczna na ziemiach zachodnich nie istniały. Trudno też było egzekwować inne postanowienia rozporządzenia Prezydenta RP, przy braku suwerennego władania tymi terenami przez władze polskie. Nie bez znaczenia było wreszcie dążenie do jak najszybszego zasiedlenia przyznanych Polsce w Poczdamie ziem po Odrę i Bałtyk. Wprawdzie obwody (powiaty) nadgraniczne zarezerwowano dla osadnictwa wojskowego, jednak mimo preferencji dla zwalnianych z wojska żołnierzy, którzy mieli być bastionem polskości i bronić nowej władzy, osiedlano tu również repatriantów, reemigrantów, osadników z Polski Centralnej, a później nawet i przesiedleńców akcji "W".

Od wiosny 1946 r. przepisy o ochronie granic państwa <sup>2</sup> stały się doskonałym pretekstem do eliminowania przeciwników politycznych przed zapowiadany referendum i wyborami. Rozszerzająco interpretowano szczególnie p. 3 art. 6 rozporządzenia z 1937 r. który stanowił, że *wojewoda lub upoważniona przez niego powiatowa*

---

<sup>1</sup> Dz. U. nr 117 z 1927 r. poz. 966, następnie kilkakrotnie nowelizowane. Tekst jednolity ogłoszony obwieszczeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 22 stycznia 1937 r. - Dz. U. nr 11 poz. 83.

<sup>2</sup> Prócz aktów prawnych wymienionych w przypisie 1, należy przypomnieć Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z 22 stycznia 1937 r. w sprawie wykonywania Rozporządzenia Prezydenta RP o granicach państwa - Dz. U. Nr 12 z 1937 r. poz. 84.

władza administracji ogólnej może zabronić zamieszkiwania i przebywania poszczególnym osobom na obszarze strefy nadgranicznej na czas określony lub na stałe, jeśli względy bezpieczeństwa i ochrony granicy tego wymagają. Zapis ten był często skutecznym orężem w walce politycznej. Nie przypadkiem też 23 kwietnia 1946 r. wojewoda szczeciński ogłosił jednolity tekst rozporządzenia dotyczącego granic państwa i przebywania w strefie granicznej<sup>3</sup>. Jednocześnie nakazał aby tekst art. 10 i 11 tego rozporządzenia rozplakatować w starostwach, urzędach gmin, u sołtysów, na posterunkach MO oraz w placówkach UB. Należy przypomnieć, iż art. 10 ustalał pas graniczny w odległości 30 km od linii granicznej, dopuszczał jednak, ze względów bezpieczeństwa państwa, jego rozciągnięcie na wszystkie lub niektóre tereny a nawet całe powiaty przyległe do powiatów granicznych. Skorzystano też z możliwości poszerzenia strefy nadgranicznej z 2 km ( w rozporządzeniu prezydenta RP) do 6 km. Jeszcze większe możliwości represji dawał art. 11 przewidujący, że osoby ukarane prawomocnym wyrokiem sądowym lub prawomocnym orzeczeniem władzy administracyjnej lub celnej czy też skarbowej mogły być przez powiatową władzę administracji ogólnej pozbawione prawa zamieszkiwania na okres od 3 do 10 lat w pasie nadgranicznym i, co było niezwykle ważne, decyzje takie miały klauzulę natychmiastowej wykonalności.

W miarę totalizacji systemu politycznego kraju i wzrostu zimnowojennej propagandy systematycznie poszerzano pas nadgraniczny, który w 1949 r. objął niemal całe województwo ( łącznie z takimi powiatami jak łobeski i białogardzki )<sup>4</sup>. Przenoszono też na ten teren wszystkie obostrzenia przewidziane początkowo dla strefy nadgranicznej, a decyzje o wysiedleniach zaczęto wydawać bezterminowo. W Regulaminie Służby Granicznej z tego okresu czytamy między innymi, że bez zgody komendanta strażnicy nie wolno nikogo przenocować, a posiadanie wszelkiego rodzaju aparatów fotograficznych oraz robienie zdjęć bez zezwolenia jest zakazane. Wymagana była też zgoda na posiadanie telefonu, radia ( w wyjątkiem radiowych aparatów odbiorczych - głośników ), a nawet gołębi pocztowych i wszelkiej rasy psów. Na wodnych odcinkach granicy wyznaczono specjalne punkty pojenia bydła, kąpieli itp. W pasie granicznym komendant strażnicy WOP, a nawet komendant odcinka, mógł bez zezwolenia nie tylko dokonywać rewizji ale nawet konfiskaty mienia i aresztowań<sup>5</sup>. Chociaż wspomniany Regulamin Służby Granicznej był w wielu punktach sprzeczny z rozporządzeniem prezydenta RP gdyż bezprawnie

<sup>3</sup> Szczeciński Dziennik Wojewódzki nr 5 z 1946 r. poz 27.

<sup>4</sup> Por. Rozporządzenie wojewody szczecińskiego w sprawie drogi granicznej strefy nadgranicznej z 8 XI 1947r. oraz obwieszczenie Wojewody Szczecińskiego z 1 IX 1949 r. Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej AP Sz. ), Urząd Wojewódzki Szczeciński ( UWS ), sygn. 1063 i 1064 s. 81.

<sup>5</sup> AP Sz., UWS, sygn. 1062, s. 35-47.

poszerzał strefę przygraniczną oraz dawał komendantom strażnic uprawnienia nie tylko organów administracji państwowej ale też prokuratorskich i władzy sądowniczej, to jednak przepisy w nim zawarte znalazły się w zarządzeniu wojewody szczecińskiego o granicach państwa i strefie granicznej, co stwarzało pozory legalności a przede wszystkim akceptowania bezprawia<sup>6</sup>. Mimo iż w trakcie wewnętrznych narad organizowanych w Szczecińskim Urzędzie Wojewódzkim wskazywano na niezgodność regulaminu WOP z rozporządzeniem prezydenta RP nie podjęto jednak żadnych działań nad jego zmianą i przywróceniem prawa<sup>7</sup>.

13 czerwca 1946 r. ukazało się też rozporządzenie ministrów: Bezpieczeństwa Publicznego, Administracji Publicznej i Ziem Odzyskanych w sprawie wykonywania rozporządzenia prezydenta RP o granicach państwa<sup>8</sup>. W tym akcie prawnym nadano szczególnej mocy paragrafom 5 - 9 rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych z 22 I 1937 r.<sup>9</sup> dotyczącym zamieszkania i pobytu w strefie nadgranicznej uzależniając je od specjalnych zezwoleń. To „*nowe spojrzenie*” na strefę nadgraniczną było zapewne jednym z powodów wstrzymania pod koniec 1946 r. dość masowego do tej pory wydawania „aktów własności” przybywającym osadnikom, gdyż rozdział I rozporządzenia uzależniał nabywanie, dzierżawę i użytkowanie nieruchomości rolnych i mienia nierolniczego w pasie nadgranicznym od zgody wojewody. Stąd też wszystkie wnioski opiniowane były najpierw przez organy MO i UB a ich negatywna ocena była automatyczną decyzją o wysiedleniu. W praktyce uwłaszczenie zastąpiono zgodą na użytkowanie nieruchomości - stanowiła bowiem formułę, łatwiejszą do rozwiązania w przypadku przymusowego wysiedlenia osób co do których „bezpieczeństwo” miało jakiegokolwiek zastrzeżenia.

Najwcześniej przymusowym wysiedleniom zostali poddani przeciwnicy polityczni. Pod pretekstem ochrony granic państwa eliminowano lokalnych liderów PSL, niepokornych działaczy PPS i zbyt „ideowych” członków PPR.

Jednym z pierwszych przymusowo wysiedlonych z Pomorza Zachodniego był Kazimierz Borzęcki, podporucznik WP, oddelegowany do pracy w administracji rządowej, pełnomocnik Rządu RP na obwód Zagórze ( Gryfice) i pierwszy starosta w tym powiecie. Wysiedlenie było „*karą*” za organizowanie na tym terenie PSL i chęć egzekwowania swoich uprawnień wobec MO i PUBP. Dodatkową represję stanowiła konfiskata mienia ( mebli i urządzeń domowych ) zakupionego w Biurze Tymczasowego Zarządu Państwowego, zgodnie z obowiązującymi zasadami

<sup>6</sup> Szczeciński Dziennik Wojewódzki nr 5 z 1946 r. poz. 27.

<sup>7</sup> AP Sz., UWS, sygn. 1064, Konferencja z dnia 28 V 1948 r.

<sup>8</sup> Dz. U. Nr 28 z 1946 r. poz. 185.

<sup>9</sup> Patrz przypis 2.

ustalonymi przez MZO, a zakaz przebywania i zamieszkiwania w strefie i pasie nadgranicznym otrzymał Borzęcki w okresie kampanii wyborczej do Sejmu (3 X 1946 r.). Uznano bowiem, że jego obecność ze względu na dużą popularność w środowisku, *wzmocnia reakcję i antydemokratyczne siły w powiecie gryfickim*. Decyzja o wysiedleniu byłego starosty podlegała natychmiastowemu wykonaniu i nie zawierała klauzuli odwoławczej. W tym kontekście dość cyniczna była odpowiedź jaką otrzymał on z kancelarii premiera rządu RP na złożone odwołanie od decyzji wojewody. Uzasadnienie było krótkie - zażalenie złożono po terminie i nie podlega rozpatrzeniu. Chociaż w Gryficach pozostali jego rodzice oraz dziadkowie, mimo wielokrotnych próśb nie otrzymał zgody na ich odwiedzenie, a nawet na uczestniczenie w pogrzebie najbliższych osób <sup>10</sup>.

Innym dość znanym przymusowo wysiedlonym z Pomorza Zachodniego, działaczem politycznym był sekretarz Zarządu Wojewódzkiego PSL Edward Błaszczak. Jako jeden z liderów PSL *dopuścił się w swoich oficjalnych wypowiedziach wybitnie wrogich wystąpień antyrządowych*. Aresztowany przez urząd bezpieczeństwa pod zarzutem przynależności najpierw do ONR “Młodzieży Wszechpolskiej” a później do NSZ, został skazany przez Wojskowy Sąd Rejonowy, a w konsekwencji wraz z całą rodziną wysiedlony wiosną 1948 r. <sup>11</sup>.

Przymusowe wysiedlenia były często dodatkową karą wobec tych wszystkich “*niewygodnych*” osób w “*życiorysach*” których władze dopatrzyły się ( bądź co było bardzo częste – zarzucały im ) przynależności przed wojną, bądź podczas niej, do zwalczanych partii i organizacji polityczno-wojskowych takich jak: Stronnictwo Narodowe, Narodowe Siły Zbrojne, Armia Krajowa czy Bataliony Chłopskie. Te działania uległy wzmożeniu w okresie walki z tzw. rodzimą reakcją.

Możliwość skorzystania z tak dolegliwego środka represji jakim było wysiedlenie połączone zazwyczaj z konfiskatą mienia powodowała szereg nadużyć, często wykorzystywany do realizacji prywatnych celów. W ten sposób pozbywano się nie tylko osobistych przeciwników i wrogów, ale i uzyskiwano korzyści materialne. Znamiennym tego przykładem może być sprawa Jana M. ( Miguta ), kierownika referatu osiedleńczego Starostwa Powiatowego w Dębnie Lubuskim. J. Migut po demobilizacji w lipcu 1945 r. był dowódcą I grupy operacyjnej osadnictwa wojskowego w powiecie chojeńskim. 10 grudnia 1947 r. został wraz z rodziną pozbawiony prawa zamieszkiwania i pobytu w województwie szczecińskim za podrywanie autorytetu partii, gdyż podczas libacji alkoholowej pobił Mieczysława P. ( Podgórnika), I

<sup>10</sup> AP Sz. UWS, sygn. 1067, s. 7-63.

<sup>11</sup> Tamże, sygn. 1066, s. 173-176.

sekretarza KP PZPR w Dębnie Lubuskim. Oficjalnym uzasadnieniem wniosku o wysiedlenie sporządzonym przez Wojewódzką Komisję Kontroli Partyjnej były machinacje przy rozdziale darów UNRRA, branie łapówek i podrywanie autorytetu władzy ludowej. Spiritus movens wysiedlenia nie był jednak świadomy faktu, iż Jan M.( Migut ) jako oficer polityczny rezerwy zwróci się w związku z tym o pomoc do swojego przełożonego z lat wojny, wiceministra obrony narodowej gen. Piotra Jaroszewicza. Interwencja tego ostatniego diametralnie zmieniła stanowisko lokalnych czynników decyzyjnych. Janowi M.( Migucie ) cofnięto decyzję o wysiedleniu, którą z kolei otrzymał Mieczysław P. Koronny argumentem tej samej WKKP przemawiającym za wysiedleniem tego ostatniego były zaniedbania w pracy partyjnej i brak troski o estetyczny wygląd domu partyjnego. Zarzucano mu również branie łapówek i niedopatrzenie w rozdziale koni i krów w ramach dostaw UNRRA. Przy tej okazji ujawniono szereg nadużyć starosty powiatowego w Dębnie Lubuskim, który skonfiskowane mienie Jana M. (Miguta ) zatrzymał dla siebie. Musiał je jednak zwrócić w wyniku interwencji wojewody<sup>12</sup>.

Podobnie bardzo osobiste intencje przyświecały zastępcy dowódcy ds. politycznych 9 Samodzielnego Pułku Czołgów kpt. Grysiukowi, który już w sierpniu 1946 r. zwrócił się do wojewody szczecińskiego o wysiedlenie 34 rodzin z gminy Barwice i Nowa Wieś ( pow. Chojna), określając ich jako nadzwyczaj niebezpiecznych dla ustroju, *gdyż wszyscy prowadzą wrogą i rozkładową działalność*. Jednocześnie do swojego wniosku dołączył spis 33 kandydatów na nabycie osad i mienia po wysiedlonych<sup>13</sup>. Na szczęście nie doszło do zbiorowego wysiedlenia, gdyż czynności sprawdzające wykazały zupełny brak podstaw w tym względzie nie tylko prawnych ale i merytorycznych<sup>14</sup>.

Równie drastyczne były motywy wydania decyzji o wysiedleniu Józefowi Baronowi ze wsi Górzyce w gminie Dargobądz. Powodem była niesubordynacja J. Barona wobec poleceń sołtysa, który nakazał mu przeprowadzenie orki na gruntach majątku państwowego. Ponieważ tego polecenia nie wykonał, po dwóch dniach, został aresztowany przez PUBP i odebrano mu akt własności na gospodarstwo rolne. Znamienne dla tej sytuacji są wyjaśnienia starosty powiatowego w Świnoujściu. *Przy podpisywaniu decyzji zdawałem sobie sprawę, że jest ona niezgodna z postanowieniami rozporządzenia Prezydenta RP z dnia 23 XII 1927 r. , lecz podpisałem ją na podstawie zapewnienia szefa PUBP, że to zagadnienie jest uzgodnione na szczeblu II instancji władz państwowych. Na moje zastrzeżenie, że*

<sup>12</sup> Tamże, sygn. 1066, s. 419, 453-505.

<sup>13</sup> Tamże, sygn. 1065, s. 9-19.

<sup>14</sup> Tamże.

*decyzja jest bezprawna, przedłożył mi szef PUBP pismo w tej sprawie i instrukcje otrzymaną z WUBP w Szczecinie wraz ze wzorem decyzji, którą otrzymał Józef Baron. W dalszej części swojego wyjaśnienia starosta pisał: W/w (czyli Józef B.) w czasie wiosennej akcji siewnej stał się czynnikiem destruktywnym a na dowód jego ignorancji ( ! ) podaję nie uwidoczniony w aktach sprawy fakt, że na zebranie gromadzkie zwołane na moje polecenie przez wójta w sprawie likwidacji odłogów, nie poszedł pomimo trzykrotnego posyłania po niego, mówiąc za każdym razem gońcowi, że ma w nosie zebranie i niech wójt da mu spokój. Wobec takiego demoralizującego i bezkarnego zdarzenia gromada Górzyce pomimo, że jest gromadą najbogatszą i posiada dużo dobrych koni, najślabiej występowała przy likwidacji odłogów. Z powyższych względów podpisałem decyzje jedynie w oparciu o tajne zarządzenie WUBP w Szczecinie* <sup>15</sup>.

Podobne sprawy pojawiały się bardzo często mimo wielokrotnego przypominania przez MZO, że zamieszkiwanie i pobyt w pasie i strefie nadgranicznej może być wzbronione jedynie osobom ukaranym prawomocnym wyrokiem sądowym lub prawomocnym orzeczeniem władzy administracyjnej lub skarbowej za działalność oraz przestępstwa wymienione w art. 11 rozporządzenia z 1927 r. Stąd też w wielu urzędowych pismach sugerowano aby przed sporządzeniem wniosku o wysiedlenie wszcząć postępowanie karne bądź administracyjne i dopiero prawomocny wyrok podawać jako podstawę do wysiedlenia. Było to dość ważne pouczenie, zwłaszcza wobec zamiarów wysiedlenia osób, którym trudno było zarzucić klasyczne przestępstwa, natomiast stosunkowo łatwo można było ich skazać za uprawianie szeptanej propagandy, która szczególnie w pasie nadgranicznym była uważana za szczególnie niebezpieczną dla bezpieczeństwa państwa. Gdyby i to okazało się trudne do zrealizowania można było w ostateczności odwołać się do wspomnianego już p. 3 art. 6 rozporządzenia z 1937 r. powołując się na ogólne względy bezpieczeństwa i potrzebę ochrony granicy. Wkrótce ten właśnie przepis stał się najczęściej stosowanym argumentem w decyzjach o wysiedleniu<sup>16</sup>

Nagminnie też, wbrew prawu, zakaz zamieszkiwania w strefie nadgranicznej wydawano dożywotnio ( chociaż przepisy wyraźnie nakazywały, iż karę tę można orzekać na okres od 3 do 10 lat ). Innym poważnym nadużyciem w wydawanych od 1948 r. decyzjach wysiedleńczych był brak pouczenia o możliwości i trybie odwołania do wyższej instancji. Jednocześnie rozszerzająco wydawano zakaz zamieszkiwania w strefie nadgranicznej na całej długości granicy RP.

<sup>15</sup> Tamże, sygn. 1067, s. 549.

<sup>16</sup> Tamże, sygn. 1066, s. 231, Tajne pismo MZO (znak: 475/III/47/taj./175) z 17 X 1947 r. skierowane do Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie.

Znamiennym dla przymusowych wysiedleń po 1949 r. był fakt, że starostowie a nawet wojewoda ( później przewodniczący Prezydium WRN ), podejmowali te decyzje bez indywidualnego rozpatrywania spraw. Z rozbrajającą szczerością kierownik wydziału PWRN w 1950r. w piśmie do KW PZPR interweniującego w sprawie wysiedlenia działacza partyjnego pisał, że przyczyny wysiedlenia nie są znane, gdyż *WOP ani WUBP ich nie zapodali*<sup>17</sup>.

Coraz częściej też stosowano odpowiedzialność zbiorową. Nagminność takiej praktyki spowodowała wystąpienie Zarządu Miejskiego w Szczecinie do szefa WUBP z prośbą aby ten przypomniał podległym mu służbom,  *iż ustawodawstwo polskie nie zna pojęcia zbiorowej odpowiedzialności*<sup>18</sup>. W tym konkretnym przypadku funkcjonariuszom UB chodziło o pozyskiwanie mieszkań w drodze cofania decyzji najmu i wysiedlaniu całych rodzin. Dla UB i WOP wystarczającym argumentem za wysiedleniem było nie tylko pokrewieństwo ale i dalsze powinowactwo z osobą skazaną, a nawet podejrzaną. Każdy nielegalny wyjazd z Polski, czy wyrok sądowy skutkował represjami nie tylko wobec bliższej i dalszej rodziny ale nawet wobec sąsiadów z którymi ta osoba mogła utrzymywać kontakty, np. Irena Matchies z Ustki została wysiedlona ze strefy nadgranicznej dlatego, że jej szwagier nielegalnie wyjechał do Szwecji - zachodziło podejrzenie iż będzie utrzymywała z nim kontakty, a może zechce również wyjechać<sup>19</sup>. Natomiast bracia Antoni i Wojciech Cieryt zostali wysiedleni gdyż zamieszkiwali we wspólnym lokalu z osobą skazaną na rok więzienia za działalność antypaństwową<sup>20</sup>.

WUBP opracował nawet wzór wniosku, który po wypełnieniu przez funkcjonariuszy urzędu należało przesać wojewodzie<sup>21</sup>. Jednak wobec rozmiaru wysiedleń wkrótce zrezygnowano z wypełniania indywidualnych wniosków. Szef WUBP płk Józef Mrozek w piśmie do wojewody L. Borkowicza pisał: *W załączeniu przesyłam wykaz osób karanych sądownie a zamieszkałych na terenie m. Szczecina z prośbą o wydanie decyzji na wysiedlenie z tutejszego terenu wraz z ich rodzinami. Jednocześnie proszę o nie przyjmowanie i uwzględnianie reklamacji w tym kierunku - ponieważ **jest to w pewnym stopniu nasze posunięcie** w celu sparaliżowania i ukrócenia wrogich elementów*<sup>22</sup>. Naczelnik Wydziału Społeczno-Politycznego

<sup>17</sup> Tamże, sygn. 1068, s. 534.

<sup>18</sup> Tamże, sygn. 1067, s. 425 i 483.

<sup>19</sup> Tamże, sygn. 1068, s. 231.

<sup>20</sup> Tamże, sygn. 1067, s. 425.

<sup>21</sup> Sentencja wniosku była następująca: "Przebywanie w/w w strefie nadgranicznej z uwagi na bezpieczeństwo granic RP jest niewskazane, w związku z czym proszę o spowodowanie usunięcia..... w terminie..... oraz powiadomienie go o zakazie zamieszkiwania przez niego terenu strefy nadgranicznej na całej długości RP. O Waszej decyzji i wynikach w powyższej sprawie proszę powiadomić mnie i dowództwo Brygady WOP..... (w podpisie – Szef WUBP Kotoń ).

<sup>22</sup> AP Sz., UWS, sygn. 1066, s. 441.

Urzędu Wojewódzkiego Stefan Kosior, który odpowiadając na to pismo prosił szefa WUBP, aby "tak jak do tej pory" wnioski o wysiedlenie były sporządzane imiennie – został sam wkrótce wysiedlony jako "element politycznie niepewny".

Na uwagę zasługuje ściśle tajne pismo okólne szefa WUBP w Szczecinie ppłk. Mrozka adresowane do podległych jednostek w sprawie sporządzania i prowadzenia dokumentacji dotyczącej osób przewidzianych do wysiedlenia<sup>23</sup>. Teczka osobowa kandydata do wysiedlenia (jak określono to w okólniku) powinna składać się z: 1) bardzo obszernego arkusza (ankiety) ewidencji personalnej, 2) szczegółowej charakterystyki "obiektu" ustalonej drogą wywiadu, 3) opisu szkodliwej działalności względnie przestępstw (należało szczegółowo opisać miejsce, czas i okoliczności), 4) oświadczeń przynajmniej trzech naocznych świadków przestępstwa od których należało przyjąć pisemne zobowiązania o nierozgłaszaniu złożonych a obciążających "obiekt" zeznań, względnie wyciągów z meldunków agenturalnych. W oparciu o taką dokumentację sporządzano wnioski o wysiedlenie, których sentencję, po akceptacji szefów PUBP, przesyłano organom administracji ogólnej.

Metody a szczególnie rozmiary jakie osiągnęły przymusowe wysiedlenia spowodowały w strefie nadgranicznej duże zamieszanie wśród miejscowej ludności. Interesujące spostrzeżenia dotyczące nastrojów społecznych zamieścił w swoim raporcie Mieczysław Wawrowski, referent społeczno-polityczny Starostwa Powiatowego w Gryfinie. W związku z tym, że w maju 1950 r. wiele osób zostało wysiedlonych pisał między innymi: *Wśród miejscowej ludności powstało pewne podenerwowanie, w wyniku czego zaczęły krążyć najrozmaitsze plotki na temat wysiedlenia. Krążyły plotki z nieuchwytnych źródeł o wysiedleniu 50, dalej 145 a nawet 170 osób. Dalej krążyła plotka, że wysiedleni będą ci wszyscy, którzy po wojnie przybyli tu z terenów niemieckich. W związku z tym woźnego tutejszego starostwa zapytał się niejaki Sz. - pracownik PKP), czy nie wie czasem kiedy on będzie wysiedlony gdyż przybył z Niemiec. Oświadczył przy tym, że w swym ogródku już ziemi nie uprawia, bo mu się nie opłaci, jeżeli ma być wysiedlony. Do sekretarza Zarządu Gminy w Borzymiu przyszedł jeden z osadników i oświadczył, że Urząd Bezpieczeństwa w nocy zabrał autem siedem rodzin z Gryfina i wywiózł je w nieznanym kierunku. Nie brak tu było i krytyki złośliwej ze strony reakcyjnego elementu – jak np. ob. G. z Gryfina – jadąc pociągiem, wobec pasażerów krytykował sprawę wysiedlenia – mówiąc, że nas wszystkich niedługo stąd wysiedlą. Szła plotka, że jeszcze więcej będzie wysiedlonych, a nawet upatrywano ofiar po nazwiskach. Szła dalej plotka, że w strefie nadgranicznej zostaną sami partyjniacy. Wysiedlenia*

<sup>23</sup> AP Sz., Oddział Płoty, Starostwo Powiatowe Wolińskie, sygn. 76, b.n.



*grupowe (masowe) w obecnym okresie, kiedy jest akcja zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim, kiedy zagadnienia pokoju ogólnie jest żywo poruszane, kiedy w związku z tym dopatrują się widma nadchodzącej wojny ludzie słabego ducha - działa szczególnie podniecająco na ludność nieświadomioną lub mało uświadomioną. Ma to w tym wypadku tym bardziej podatne pole do działania dla elementu reakcyjnego w puszczaniu plotek, łatwo przyjmujących się w terenie. W związku z tym przedstawiciel WOP z Gryfina w dniu 18 maja na zgromadzeniu ogólnym w Gryfinie podał do wiadomości miejscowej ludności jaki cel ma akcja wysiedlenia i zapowiedział, że będzie ona nadal trwała. Zaznaczył przy tym, że ludzie pracy, prowadzący się lojalnie mają być zupełnie spokojni. Traf chciał, że w tym samym okresie Starostwo zaczęło wydawać zezwolenia na pobyt w strefie nadgranicznej. Ponieważ Urząd Wojewódzki przystał do tego celu za mało druków, trzeba było dalsze wydawanie tych zaświadczeń wstrzymać, więc poszła plotka, że wydawanie zezwoleń przerwane jest dlatego, iż zmienione zostaną granice Państwa (znaczy, że tereny tutejsze Polska opuści) <sup>24</sup>.*

Przymusowe wysiedlenia były też często dodatkową karą dla opornych wobec powstających spółdzielni produkcyjnych rolników oraz skutecznym instrumentem walki z tzw. kułakami i prywatną inicjatywą w handlu i rzemiośle. Wielu ofiarom tego bezprawia nie pomogły zasługi wojenne ani patriotyczna postawa podczas okupacji niemieckiej.

Przykładem z tej grupy poszkodowanych może być Antoni Czyż z powiatu wolińskiego. Żołnierz, osadnik wojskowy od 1945 r, odznaczony wieloma medalami i orderami, wielokrotnie wyróżniany w rozkazach dziennych swojej jednostki został wysiedlony w 1950 r. i pozbawiony prawa własności "kułackiego" gospodarstwa rolnego <sup>25</sup>. Za wroga ustroju uznano też innego osadnika wojskowego, wielokrotnie odznaczanego podczas II wojny światowej, później sołtysa i rybaka w Dziwnowie Konrada Bielaszewskiego. Oficjalnym motywem wysiedlenia był wyrok sądowy za posiadanie pistoletu, faktycznym natomiast jego krytyczne wypowiedzi o sytuacji politycznej w kraju i podejrzenie o chęć ucieczki do Szwecji <sup>26</sup>. Innym rybakiem dziwnowskiej "Belony", który za krytykę ustroju został przymusowo wysiedlony był August Rzepka <sup>27</sup>.

Przykładową ofiarą represji w okresie tzw. bitwy o handel był Paweł Klann, właściciel piekarni w Rewalu, który został ukarany przez Komisję Specjalną do Walki

<sup>24</sup> Tamże, sygn. 1068, s. 831.

<sup>25</sup> Tamże, s. 671 i nstp.

<sup>26</sup> AP Sz., Oddział Płoty, Starostwo Powiatowe Kamieńskie, sygn. 158. b.n.

z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym<sup>28</sup> za “zawyżanie cen i bezprawne otwarcie sklepu”. Decyzję o jego natychmiastowym i bezpowrotnym wysiedleniu, na wniosek dowódcy jednostki WOP w Śliwnie Bałtyckim, wydał nie wojewoda lecz starosta powiatowy w Gryficach. Już z tego formalnego punktu decyzja ta była nieważna. Bezprawnie też, w trybie administracyjnym bez prawomocnego wyroku, dokonano konfiskaty odbudowanej piekarni wraz ze zgromadzonymi tam zapasami surowca oraz pozostałego, a będącego jego własnością, mienia ruchomego. Restrykcje dotknęły też jego najbliższych, żony i dzieci, którzy musieli opuścić ten teren w terminie 7 dni<sup>29</sup>.

Dość dowolnie natomiast dodatkową karę wysiedlenia ze strefy nadgranicznej stosowano wobec sprawców czynów przestępczych włamań, kradzieży, zachowań chuligańskich, przestępstw dewizowych oraz nielegalnego przemytu towarów i osób. Dwa ostatnie rodzaje przestępstw były przez organy ścigania w pewnym stopniu tolerowane, a nawet ochraniane, gdyż z jednej strony przysparzały korzyści materialnych wielu funkcjonariuszom, z drugiej zaś z tej grupy osób rekrutowano często konfidentów i tajnych współpracowników. Ważny też był aspekt polityczny czynu, np. Stefan Kuczyński i Witold Brzostek za włamanie do wili wojewody Barkowicza i płk Fińskiego w Międzyzdrojach zostali natychmiast wysiedleni<sup>30</sup>, podobnie jak Waław Cyniak za wybijanie pod wpływem alkoholu szyb w wolnych domach na terenie tej samej miejscowości<sup>31</sup>.

Należy też dodać, że przymusowe wysiedlenie, jako karę dodatkową, nakładano na funkcjonariuszy MO i UB wydalonych ze służby. We wnioskach dla tej grupy osób zamieszczano krótką formułę: *“Podczas swojej pracy w Organach Bezpieczeństwa Publicznego dopuszczał się szeregu przestępstw służbowych oraz swym postępowaniem wśród funkcjonariuszy UBP i osób cywilnych podrywał autorytet UBP”*<sup>32</sup>.

W latach 1949 i 1950 obostrzenia w pasie nadgranicznym przybrały wręcz żałosny, groteskowy charakter. Od tej pory posiadanie aparatów telefonicznych oraz środków dających możliwość porozumiewania się na odległość wymagało specjalnego zezwolenia, a wszystkie ujścia rzek polecono zagrodzić słupami i

<sup>27</sup> Tamże.

<sup>28</sup> Komisja Specjalna... została powołana do życia dekretem z 16 X 1945 r. Jej celem miało być “wykrywanie i ściganie przestępstw godzących w interesy życia gospodarczego lub społecznego państwa. Formalna inicjatywa stworzenia centralnej instytucji do walki ze spekulacją wyszła od Komisji Centralnej Związków Zawodowych, która w dniach 31 VIII - 1 IX 1945 r. przyjęła w tej sprawie odpowiednią uchwałę.

<sup>29</sup> AP Sz., UWS, sygn. 1068, s. 65-77.

<sup>30</sup> AP Sz., Oddział Płoty, Starostwo Powiatowe Wolińskie, sygn. 148, b.n.

<sup>31</sup> Tamże.

<sup>32</sup> AP Szczecin, UWS, sygn. 1067.

drutami<sup>33</sup>. Dowództwo WOP wnioskowało aby powydzielać odcinki plaż przeznaczone dla wczasowiczów. Poruszanie się poza wydzielonymi odcinkami miało być zakazane i karane, podobnie, zdaniem WOP, należało wprowadzić zakaz poruszania się w nocy. Obostrzenia miały być konieczne ze względu na sytuację międzynarodową *gdyż pod płaszczykiem wczasów ludzie będą przybywać i przygotowywać się do przekroczenia granicy*<sup>34</sup>. Pomysły kontroli ruchu ludności w sezonie turystycznym były różnorodne - proponowano między innymi wprowadzenie na drukach ścisłego rozrachunku specjalnych zezwoleń wydawanych przez wojewodę.<sup>35</sup>

Łodzie ratunkowe mogły być używane do celów ratowniczych nie dalej niż do 200 m w głąb morza, na pasie szerokości odpowiadającej odcinkowi punktu plażowego. Korzystanie z nich było dozwolone jedynie od wschodu do zachodu słońca. Po zapadnięciu zmroku łodzie były odprowadzone przez ratowników do najbliższej przystani rybackiej, gdzie pozostawały pod obserwacją placówki WOP przez całą noc. Wycieczki morskie odbywać się mogły wyłącznie na koncesjonowanych, odpowiednio zabezpieczonych statkach, a wszystkie okolicznościowe imprezy jak np. ogniska można było organizować jedynie za zgodą WOP<sup>36</sup>.

W 1950 r. zaczęły też obowiązywać nowe przepisy. Od tej pory wszelkie prace remontowo-budowlane w strefie nadgranicznej, a szczególnie na wybrzeżu, mogły być prowadzone dopiero po uzyskaniu zezwolenia Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Tylko pod nadzorem UB możliwe było też prowadzenie prac kartograficznych, wszelkiego rodzaju pomiarów terenu i robót geodezyjnych<sup>37</sup>.

Obostrzenia i restrykcje wprowadziły w życie społeczne niepewność i element zastraszenia, gdyż z błahego nawet powodu można było popaść w konflikt z "władzą ludową", który często kończył się dramatem przeciętnego obywatela. Przymusowe wysiedlenia były skutecznym instrumentem represji wobec przeciwników politycznych, domniemanych "wrogów ludu" i realną groźbą dla wszystkich mieszkańców strefy nadgranicznej. Często też były wykorzystywane i nadużywane dla osiągnięcia osobistych korzyści.

---

<sup>33</sup> Tamże, sygn. 1069, s. 49.

<sup>34</sup> Tamże, s. 38-48.

<sup>35</sup> Tamże.

<sup>36</sup> Tamże.

<sup>37</sup> Tamże.